

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Kraków.

W dniu 4. listopada r. b. odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Józefa Nikorowicza, Prezesa Sądu appellacyjnego i ostatniej instancyi, w kaplicy Towarzystwa Dobroczynności.

Królestwo Polskie.

Gazeta Warszawska z dnia 6. listopada zawiera następujący wyrok cesarza Wszech Rosyji króla polskiego, datowany w Peterhofie d. 3. (15.) lipca 1833:

Jakkolwiek, skutkiem łaskowości Naszej i stowornie do Naszego manifestu z dnia 20go października (1. listopada) 1831 r., ksiądz Skorkowski, biskup dyjecezyi krakowskiej, za czyny prawu przeciwne, których się podczas powstania w Polsce dopuścił, podług rygoru praw duchownych i świeckich, pod sąd oddany nie został; gdy wszelako biskup tenże nie okazał, jako poddany Naszego Królestwa Polskiego, żalu z powodu takowych występnych czynów swoich, i gdy on nie przestając jeszcze, jak to do wiadomości rządu doszło, postępować również nagannie, na ufność Naszą nie zasługuje; przeto rozkazaliśmy i rozkazujemy: Art. 1. Biskup Skorkowski od administracyi dyjecezyi krakowskiej oddalony być ma. Art. 2. Wypłata oddalonemu od obowiązków i zarządu nad pomienioną dyjecezyją, pensyi i wszelkich innych dochodów do biskupstwa przywiązanych, ustać ma, i powrót do Królestwa Polskiego temuż na zawsze wzbroniony być powinien. Art. 3. Administracyja wakującej w skutek tego dyjecezyi krakowskiej, poruczona będzie księdzu Adamowi Paszkowiczowi, prałatowi i administratorowi archidyjecezyi warszawskiej, a byłemu członkowi konsystorza krakowskiego, w znaczeniu administratora i z prawami do tego znaczenia przywiązaniemi. Art. 4. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w dzienniku praw umieszczone być ma, oraz wydanie dalszych, w celu przywiedzenia onego do skutku, rozporządzeń, namiestnikowi Naszego Królestwa w radzie administracyjnej, polecamy.

(Podpisy.)

Portugalija.

*Courier* londyński z dnia 29. października donosi: Potwierdzają się odebrane z Lizbony wiadomości. Wojsko Dom Miguela w odwrocie swoim do Santarem było od wojska królowej w całej drodze nieustannie ścigane i mocno ścisłane. W pierwszych dwóch dniach utraciło 1000 ludzi, i zostawiło wszystkich rannych, a większa część artyleryi dostała się w moc zwycięzców. Zbiegostwo się powiększało i milicyje, jakoteż rojaliści, korzystali z każdej sposobności, aby powrócić do domu. Prywatne wiadomości donoszą jednoznacznie, że Dom Miguel, który nie posiadał się z gniewu, iż wojsko jego ustępuje, i żołnierzowi, który mu złą nowinę przyniósł, twarz przeciął, został sam ciężko raniony i mówią, że umarł w skutek odniesionej rany. W Lizbonie utrzymywano powszechnie przy odpłynieniu okrętu »Nautilus« w dniu 20., że hr. Saldanha wszedł w dniu 19. przemocą do Santarem. Z powodu szczęśliwego postępu wojsk była Lizbona przez trzy nocy jedna po drugiej oświetlona. Wodociągi lizbońskie zostały naprawione, żywności jest podstatkiem, i mieszkańcy pełni są zapalem.

Saldanha, który przy ściganiu nieprzyjaciela sam dowodzi, ma być wyniesiony na margrabię Pombal. Mówią, że Abrantes oświadczyło się za Doną Maryją. Wieść ta nabywa wiary, ponieważ Saldanha listował z gubernatorem. Dywizya barona de Sa opuściła w dniu 13. Alanguer, i szła drogą do Rio Major, aby miguelistom odciąć odwrót z Estoudo Velha pod Santarem do Koimbrę, co się też jej udało. Książę Terceiry, bawiący w Lizbonie, ma zamiar we 4000 ludzi wyruszyć do prowincyi Alentejo. Dla księcia Braganzy przygotowano rozstawione konie, iżby mógł pośpieszyć do Santarem.

*Times* zawiera następujący wyimek z listu, pisanego z Lizbony: »Candido Jose Xavier, poufny, polubieniec, i minister Dom Pedra umarł w dniu 14. października. Na jego miejscu mianowany jest ministrem spraw wewnętrznych Joaquim Antonio d'Aguja, jeden z przyjaciół i stronników Jose da Silva Carvalho.

}}

Margiochi, | ze stronnictwa Saldanhy mianowany jest ministrem marynarki, a Dom Agostinho Jose Freire poruczono tymczasowie portefeuille spraw zewnętrznych. Dom Miguel miał wydać odezwę do wojska, oznajmując mu postanowienie, że zamysła udać się do prowincyi Tras-os-Montes.“

### Hiszpanija.

Wicekról Nawarry donosząc mieszkańcom prowincyi swojej o zaszyłych wypadkach, mówi między innymi: »Wszystkim ofiaruję przebaczenie, daję słowo jako wice-król i jenerałny kapitan, że tego przebaczenia dotrzymam bez żadnego ograniczenia, wyjąwszy, że nie będę uznawał ozdób i żołdu wojskowych, którzy stali się niegodnymi onych w sposobie samowolnym i zbrodniczym. Ludzie omamieni, idący za wpływem stronnictwa, nie znający jego przewrotności, otrzymać powinni przebaczenie, jeżeli z bronią swoją, lub swoimi końmi stawią się u właściwych władz każdego miasta, lub wsi królestwa, w przeciagu dni czterech po ogłoszeniu tego przebaczenia. Straszna śmierć wiarołomnego Santos Ladron, uwięzienie jego towarzysza Erasó, raptowne rozwiązanie ich kup zbrojnych, i uroczyste uznanie ze strony wszystkich Hiszpanów, i hold, złożony najstarszej córce najlepszego z królów, Izabelli II., wszystko to dowodzi, że ani Bóg, ani ludzie nie pozwolą, iżby spełniona została zbrodnia, o której wiarołomni myśleli, a wspaniałomyślnie przebaczenie, teraz ofiarowane, nie nada więcej na przyszłość upornemu prawa do łaski.“

Dziennik *Constitutionel* podaje siłę wojska hiszpańskiego w sposobie następującym: Piechota: Pierwsza dywizya gwardyi królewskiej wynosi 7943 ludzi; druga téjże dywizya 9500; 17 pułków liniowych 25,000; 5 pułków lek- kich wójsk 6700: razem 49,143; Do tego dodać należy 43 pułków milicyj prowincyjnych, każdy złożony z batalijonu o ośmiu kompani- jach, po odciagnieniu grenadyjerów i strzelców, wcielonych do gwardyi królewskiej; co wszystko czyni 27,000: a zatem piechota hiszpań- ska liczy 76,143 ludzi. Jazda: gwardya kró- lewska liczy 1500; gwardya przyboczna 500; jazda liniowa ciężka i lekka 4000: razem 6000. Artylerya: piesza wynosi 5000 ludzi; konna 300. Inżynierya: saperów i minierów jest 1200.

Królowa wydała wyrok, podpisany przez no- wego ministra Burgos, podług którego fabryka- cya i przywóz kryształu do Madrytu, dotąd tylko przywilejem dla króla będące, zostały każdemu dozwolone.

*Moniteur* z dnia 1. listopada zawiera nastę-

pujące wiadomości z Hiszpanii: »Piszą z Ma- drytu, że ochotnicy królewscy zostali w dniu 27. października rozbrojeni. Niektórzy z nich, co chcieli stawić opór, zostali przemocą pokonani. Lud okazał największy zapał dla kró- lowej. Największa spokojność panowała ciągle w stolicy królestwa. Nasi korespondenci po- graniczni nie donoszą o żadnym nowém zda- rzeniu.“ — *Journal de Paris* zawiera wzglę- dem powyższego zdarzenia następujący list z Madrytu z dnia 27. października: »Ochotnicy królewscy zostali dzisiaj rozbrojeni. Ponieważ pewna liczba tychże opierała się, potrzeba było użyć przemocy, aby ich pokonać; z obojęj strony poległo lub zostało ranionych po kilku ludzi. Wojsko i wszyscy mieszkańcy okazali największy zapał dla królowej. Dzisiejszego wie- czora przywrócona jest spokojność. Rozporządzenie policyjne zaleca pod karą śmierci ka- żdemu ochotnikowi królewskiemu, aby zatrzy- maną u siebie broń oddał właściwej władzy.“ — *National* użala się na lakoniczną krótkość tego ministeryjalnego doniesienia z Madrytu, i za po- wód do pomienionego środka rozbrojenia uważa poruszenie, które mogło zająć w Madrycie na korzyść Don Carlosa.

*Indicateur de Bordeaux* donosi z Bajonny z dnia 27. października: »Zebrane w Burgos wojsko pod rozkazami jenerala Sarsfield wyru- szyło w dniu 24. W mieście tém pozostało bli- zko 2500 piechoty; 400 jazdy wysłano przeciw powstańcowi Merino; 3000 piechoty i 400 jazdy pod sprawą Wall, ciągnie do Vittoryi; 4000 lu- dzi pod jeneralem Sarsfield idzie przez Rey- nosa i Bałmaseda do Bilbao. Podczas gdy te obie dywizyje nderzą wraz na Vittoryję i Bil- bao, wyruszy Castannon z całym wojskiem swo- jém przeciw powstańcom w Bergera i Arrago- nii. Tak więc za jednym razem spodziewają się uspokoić Rastyliję, Nawarrę i Biskaję. Po- dług listów, odebranych wczoraj z St. Sebastian, gotuje się już Castannon do swojego porusze- nia, i wysłano już z tego portu trzy dobrze uzbrojone łodzie kanonijerskie. — Jutro do- wiemy się zapewne, że wojsko królowej we- szło do Vittoryi i Bilbao; i skutkiem tego będzie: rozbrojenie urządzonych hufców; lecz wielu z tychże schroni się w góry.

### Wielka Brytania i Irlandya.

Zagrabienia sprzętów domowych u ludzi, którzy opierałi się płacić podatek od okien i drzwi, wciąż trwają w Londynie, niedoznając oporu. Nawet meble, które pospólstwo w pier- wszym dniu zagrabienia powstaniem uwolniło, i w pewnym domu ukryło, zostały przez po-

licyją wynalezione, spokojne wydane, i w domu do licytacji przeznaczonym złożone Ministerstwo spraw wewnętrznych (Lord Melbourne.) przyrzekł publicznie uwiadomieniem każdemu, który przyczyni się do wykrycia lub zabrania mebli policyi wydartych, dać sto f. s., i uwolnić go od sądowego ścigania, gdyby nawet sam donosiciel miał udział w tumulcie; wyjętymi są od wynagrodzenia, jakoteż od amnestyi, ci, którzy osobiście wydarli policyi przedmioty zagrabione.

Dz. *Albion* zwraca uwagę nawzwanie, wydane do mieszkańców na korzyść O'Connella, umieszczone w gazetach irlandzkich: »Gorliwy, zapalem ożywiony, waleczny i wdzięczny lud Munsteru, który swój patryjotyczny sposób myślenia tak mocno okazywał i zawsze był gotów okazywać się patryjotycznie, nie tylko w teorii lub samych słowach, i który zawsze pospieszał, udowodnić swoje głębokie uczucie wdzięczności, w sposobie nie czczym mianowicie gdy szło o zasługi oswobodziciela, cieniwić się zapewne będzie, gdy się dowie, że przedsięwzięte skuteczne środki, aby tego-roczna danina była większa niżeli dawniej; albowiem jest powód do wierzenia, że przy terażniejszej okoliczności nie tylko każde hrabstwo, lecz i każda parafija królestwa, przyczyni się datkiem swoim. Z Dublina wyjdą o tém wczesnie doniesienia, a że równoczesne usiłowania okazały się skutecznymi, więc podobieństwem jest do prawdy, jak sądzimy, że ten sposób zalecić należy. Teraz jest czas. Róg-dajby Irlandczykowie okazali światu, jak są wdzięczni swojemu oswobodzicielowi! Każda parafija powinna począć od ustanowienia swojego komitetu i mianowania onegoż urzędników. Mężowie Munsteru! nie zapominajcie O'Connella! !«

### Francyja.

Bał, który król wyprawił w d. 29. października, miał być nadzwyczajnie świetny. Udę-rżające było mnóstwo gwardzistów narodowych w mundurach.

Sądza, że król Belgów zabawi w Paryżu tylko do d. 10. listopada, ponieważ w d. 12. rozpocznie się posiedzenie izb belgijskich. Jeneralny prokurator, p. Dupin, przybył w d. 28. wieczorem do Paryża. Nazajutrz udał się do króla Belgów z deputacją sądu kasacyjnego.

Marszałek Maison miał w dniu 4. listopada wyjechać do Petersburga jako poseł. Marszałek Jourdan zapadł na zdrowiu, co mocno jego rodziny i przyjaciół zatrużyło.

Dziennik rządowy, wyszły w d. 30. października, zawiera szszególniej ogłoszenie postano-

wień król., dotyczących się pensyj dla zwycięzców bastylli, gwardzistów narodowych, raniionych w czerwcu, lub wdów i dzieci gwardzistów narodowych w tych dniach poległych. Pensyje, przyznane gwardzistom narodowym, wynoszą 400 do 1000 fr., dla wdów 500, a dla dzieci 250 fr.

Z Toulonu przeznaczono kilka brygów i szonerów do krążenia przy brzegach hiszpańskich. Na przypadek potrzeby są w pogotowiu fregaty *Dido* i *Bellona*.

*Moniteur* zawiera raport jenerała Trezel o jego korpusie wojska w Bugia. Raport ten obejmuje wypadki od d. 12. do 15. października. W d. 12. rano zdobyły wojska szturmem marabut Guraji na szczycie najwyższej skały, z kąd Kabailowie strzelali do stanowiska Francuzów. W tej samej chwili uderzyła inna kolumna na obóz pod Demus, z którego Kabailowie mogli owemu marabutowi dawać pomoc. Kompanije marynarki, blisko 400 ludzi, miały chwalebny udział w boju, którego rezultat był ten, że nieprzyjaciel, liczący 4 do 5000 ludzi, cofnąć się musiał; przyczem spalił ón swój wielki obóz na równinach i opuścił obóz pod Sidi-Bu-Buhamar, gdzie większa część jego siły była zgromadzona. Zajęcie marabutu Guraji uwalnia Francuzów od nieustannych napadów Kabailów, tak, że wojsko wyprawy może się odtąd poświęcić pracom w swojej posiadłości, nie mając potrzeby toczenia nieustannie boju z rozjątrzonym nieprzyjacielem. Strata Francuzów wynosi 4 zabitych podoficerów i żołnierzy. Zapewniają, że kilka pokoleń nieprzyjacielskich bilo się między sobą przy odwrocie.

Pisma paryzkie różnych kolorów zajęte są od kilku dni manifestem, który towarzystwo przyjaciół prawa (*Société des droits de l'homme*) niedawno w świat rzuciło. Dokument ten należy do ważnych dokumentów czasu, i ma bezprzecznie zasługę, że naucza jawnie i wyraźnie, jakie są prawdziwe zamiary radykalnych reformatorów towarzystwa cywilnego. Piérwszy ich zamach wymierzony jest przeciw wszelkiej własności; środki, które wyznają niepowołani ustawodawcy dla osiągnięcia wielkiego celu swoich życzeń, wypożyczone są od bohatera z pośród mistrzów anarchicznych nauk; przysięgają oni jawnie i bez trwogi na chorągiew Maksymiljana Robespiera, krwią zbrzyżaną! — Że takie wyznania, powszechnie rozszereżane z podpisem członków izby deputowanych (*Voyer d'Argenson* i *Audry de Puyraveau*) mogą być pod sąd światu oddawane, mniej stawia to dowodu przeciw autorom tego oświadczenia — bo w jakimże okresie czasu nie było

szalonych obrońców fałszywych nauk — jak przeciw epoce czasu, w której takie zbrodnie w towarzystwie ludzkim mogą bezkarnie uchodzić!

### Holandiya.

W dniu 29. października przyjął jeneralny komitet zebranej izby drugiej stanów jeneralnych jednomyślnie adres, jako odpowiedź na mowę od tronu. W dniu 30. miała się nad nim naradzać pierwsza izba, poczem miał być adres podany królowi przez wspólną deputacyją.

— *Z Hagi d. 25. paźdz.* —

Minister spraw zagranicznych, baron Verstolk van Soelen zdał wczoraj d. 24. paźdz. obu izbom stanów powszechnych następującą sprawę o dalszych układach na konferencji londyńskiej: »Gdy po umowie z d. 21. maja r. b. układy znowu się rozpoczęły, postanowiono, aby to tylko podawano do publicznej wiadomości, na coby się zgodzono. Po takim postanowieniu, obydwaj pełnomocnicy królewscy podali dwa projekta do traktatów z pięciu mocarstwami i Belgiją. Objęmowały one prócz małych modyfikacyi, też same przepisy, co projekta podane w jesieni roku 1832, tak iż właściwe układy rozpoczęły się na nowo od tego, na czem zostały przerwane. Rząd dał przytęm pierwszeństwo ofiarowanej mu bezstronnej pracy poselstw: rossyjskiego, austryackiego i pruskiego, dla tego, iż widocznie zmierzała do pogodzenia spornych żądań. W projekcie tym zezwolono na dosyć znaczne zmiany, których się konferencyja dawniej domagała. Ułożono także pierwsze artykuły traktatu z Belgijum. Lecz zaiste wyłączono kilka najważniejszych artykułów, i czyniono pełnomocnikom niderlandzkim zarzut, iż rząd ich nie jest skłonny do załatwienia sporu i dla tego nieopatrzył ich w dostateczne pełnomocnictwo. Zarzut ten czyniono im nawet podczas przyzwolenia; gdy bowiem z 4 artykułów względem żeglugi na Skaldzie, jeden przyjęli całkowicie, drugi przez połowę, a ostatnie dwa w  $\frac{3}{4}$  lub  $\frac{7}{8}$  częściach, mówiono zawsze, iż oczywiście gabinet hagski wzbrania się układać. Nie można jednak zaprzeczyć przeciwnego dowodu, jaki stanowiła obecność moja (barona van Soelen) w Londynie; gdyż pozwoliłem sobie żądać, aby oświadczone, iż albo ja, niderlandzki minister spraw zagranicznych, nie znam prawdziwego sposobu myślenia gabinetu hagskiego, albo, iż znając wstręt mego rządu od zawarcia traktatu, podjąłem się posłannictwa do Londynu, w celu niezawierania traktatu. Co się tyczy pełno-

810  
340

mocnictw naszych, były one bardzo rozciągle, jak się z tąd okazuje, iż nie na jedno zezwoliliśmy, co odstępowało od projektu pięciu Dworów. Jeźliby zaś dostatecznym pełnomocnictwem miało być bezwarunkowe zezwolenie na przesadzone żądania, w tym razie przyznając, iż instrukcyjom naszym brakowało tej zupełności. Dotąd w różnych projektach względem Luxemburga zastrzeżeniem było przyzwolenie domu nassauskiego i sejmowi Związku niemieckiego. Teraz oświadczone, iż część prowincyi luxemburskiej pozostająca królowi, ma należeć do Niderlandów, a w 3cim artykule traktatu z pięciu mocarstwami namienionu o przyzwoleniu domu nassauskiego i sejmowi Związku niemieckiego, jako o rzeczy już nastąpionój; powiedziano oraz, iż akta obejmujące to przyzwolenie miały być załączone do niniejszego traktatu. Przy wyjeździe pełnomocników niderlandzkich z Hagi, nie można było przewidywać tej modyfikacyi 3go artykułu, na którą przyzwolenie poprzedzić powinno podpisanie traktatu, idła tego widzieli potrzebę pozyskania nowych instrukcyi. Otrzymali pełnomocnictwo do przyjęcia tak zmienionego artykułu, lecz z oświadczeniem, iż król, wielki książę uczyni żądane kroki do domu Nassauskiego i sejmowi Związku niemieckiego, skoro terażniejsze układy tak postąpią, aby skłoniły do wspomnianych kroków. Oświadczenie to uczynilem konferencyi d. 27. lipca. Gdy jeden z członków konferencyi okazał ztąd swoje nieukontentowanie, konferencyja zdawała się nieco chwiejącą, w krótkce jednak przystąpiła do podpisania wraz z pełnomocnikami króla jmc. Lubo zaś układy nie posunęły się w żądanym sposobie, konferencyja jednak na późniejszych posiedzeniach nalegała, abyśmy przełożyli królowi jmc. jęj życzenie uczynienia natychmiast kroków do domu Nassauskiego i sejmowi Związku niemieckiego. Odpowiedzieliśmy, iż się tęp zajmują w Hadze, i że już ułożono przełożenia mające się podać domowi Nassauskiemu i sejmowi Związku niemieckiego, lecz z posłaniem ich wstrzymano się do załatwienia kilku głównych punktów układu; król bowiem mniema, iż wcześniej żądać przyzwolenia domu Nassauskiego i sejmowi Związku niemieckiego, okazywałoby brak delikatuości. Z tego więc prawdziwego wystawienia rzeczy widać, iż powyższe oświadczenie uczynionu przed podpisaniem naszym, i że wcale nie można obwiniać Niderlandy o zwłokę. Tym czasem konferencyja odroczyła d. 24. sierpnia posiedzenia swoje aż do podania wzmiankowanych przełożeń, a król zostawując mego współ-pełnomocnika w Londynie, powołał mię

napowrót dla dania ustnych objaśnień. W tymże czasie, uskutecznienie 4go artykułu poprzedniczej umowy, tyczącego Związku z Mastrychem, doznało nieprzewidzanego oporu, który się z pism załączonych okazuje. Pisma te są: 1) nota pełnomocników królewskich z d. 27. lipca r. b., 2) odpowiedź na nią ze strony pełnomocników francuzkiego i angielskiego z d. 5. sierpnia wraz z annexem; 3) odpowiednia nota nasza z d. 14. września r. b. z wzmiankowanym w niej pełnomocnictwem dla komisarzy belgijskich w Zonhoven; 4) późniejsza nota pełnomocników francuzkiego i angielskiego z d. 26. września z wzmiankowaniem w niej pismem; 5) odpowiedź z d. 18. b. m. dana przez pełnomocników króla jmc. Mam przyczynę oświadczyć wpanom, iż od kilku dni zajaśniała nadzieja nie tylko załatwienia tego przypadkowego sporu, lecz oraz dalszego postępu usiłowań zmierzających do ogólnego ułożenia się. Posłannictwo ze strony NN. Cesarzów: rosyjskiego i austryackiego, oraz króla pruskiego, które król nasz przyjął, nosi taką cechę szczerzej przyjaźni i prawdziwego interesowania się ze strony tych Monarchów, iż król jmc nie omieszkiał odpowiedzieć nieograniczonym zaufaniem, a jeżeli pomyślane oznaki niezawodzą, można się nareszcie z pewnością spodziewać szczęśliwego ukończenia. Szanowni Pannowie! Gdyby mi dozwolono pójść za moją skłonnością, zakończyłbym mowę moją kilku uwagami, któreby dały niejakie objaśnienie o wpływie politycznych zawikłań Europy na zewnętrzne stosunki ojczyzny naszej. Lecz są okoliczności, które przez wymienienie pogorszyć można. Któż więc zechce być tak śmiałym, aby podniósł zasłonę, której dotknąć się nie można? i mógłżebym zapomnieć, iż obecny czas nie należy do rzadkich szczęśliwych epok, jakie najprzenikliwszy z pomiędzy dziejopisów rzymskich wysławia, iż w nich wolno czuć, co się chce, i mówić co się czuje.

Powyższa mowa ministra sprawiła przyjemną nadzieję, iż w krótkie spory nasze z Belgiją będą załatwione, i dziś na giełdzie amsterdamskiej papiery skarbowe hollenderskie znalazły wielu kupujących.

### Niemcy.

Dziennik rządowy Wielkiego Księstwa Heskiego z d. 3. b. m. zawiera edykt, dotyczący się rozwiązania zgromadzenia stanów i rozprządzenie do nowych wyborów do drugiej izby stanów. Dalej tenże sam dziennik umieścił następujące obwieszczenie, dotyczące się rozwiązania zgromadzenia stanów: „Ludwik II.,

z Bożej łaski Wielki Książę Heski i nad Renem i t. d. Z naszym żalem widzieliśmy się zmuszonymi, otworzone w d. 6. grudnia r. z. zgromadzenie stanów rozwiązać stosownie do prawa, służącego nam w moc artykułu 63. ustawy konstytucyjnej i naszego edyktu z dnia dzisiejszego. Ogłaszając ten środek czujemy potrzebę, przywieść także powody, aby nasz wierny lud miał przekonanie, że ten sejm zupełnie chybił swojego celu, i w ciągu swojego posiedzenia nie stawił rezultatów, któreby dążyły do pomyślności kraju. Już przed rozpoczęciem tego sejmku było dla nas bolesno, dostrzegać, że wybory do drugiej izby stanów nie pochodziły po części z wolnej chęci naszego wiernego ludu, i że, gdy nasze władze nawet samego cienia, ograniczania wolności w wyborach starannie unikały; w wielu obwodach podając w podejrzenie prawych, z monarchą i ludem jednako myślących obywateli, zalecając natrętnie ludzi, których sposób myślenia kazał się tylko nieprzyjaznego przeciwnemu rządowi spodziewać postępowania, lubo wyborcom byli znani, i zjednali sobie prawo do ich zaufania lub nie; umieszczając artykuły w dziennikach i ustnymi i pisemnymi podbechtaniami jednego stronnictwa starali się mieć niepozwolony wpływ na wybory do drugiej izby i takowe w części do skutku doprowadzili. Lubo te smutne dostrzeżenia nie mogły nam rokować, że wszyscy członkowie drugiej izby poznają swoje stanowisko i dobro naszych wiernych poddanych jak swoje własne, łącznie z rządem mieć będą na celu, wszelako spodziewaliśmy się tego po większości członków tej izby, i w tej nadziei przemówiliśmy po ojcowski do stanów przy zagajeniu sejmku, że mamy w nich ufność i nawzajem się od nich ufności spodziewamy, aby szczęśliwa zgoda między rządem i rządzonemi była utrzymana. Niestety, nadzieje nasze nie zostały spełnione! Adres, który druga izba jako odpowiedź nam mowę od tronu, ułożyła, już nie tchnął owym duchem zaufania, jakimśmy do naszych przemówili stanów, a jeżeli ton onego i w części godna nagany treść nie mogła zasłużyć na wyrzuty, tedy raczej zasady, które stały się w ciągu sejmku powszechnemi większością członków izby drugiej, powinny nas przekonywać, że ci członkowie nie mają chęci uznawać ani szanować ni naszych praw, konstytucyjną nadanych, ani granic swoich prerogatyw.

### Prusy.

— Z Berlina d. 2. listopada. —

Gazeta rządowa pruska zawiera: Z Króle-

wca dnoszą pod d. 28. z. m.: »Między wychodzcami polskimi, którzy czasowemi tylko mogli być mieszkańcami państwa pruskiego, objawiła się już od dawna chęć przeniesienia się do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Udali się w tej mierze do naj. króla jmcı, ażeby uzyskać nie tylko pozwolenie, ale przy zupełnem braku, potrzebne wsparcie do tak dalekiej podróży. Teraz dowiadujemy się z pewnością, iż naj. pan przychylił się do tej prośby, a oraz wydał rozporządzenie, ażeby z dobrodziejstwa tego korzystać mogli nie tylko sami proszący, ale w ogólności wszyscy wychodzcy zagraniczni, którzy utrzymywani są kosztem rządu i pod wojskowym dozorem zostają. Wprzód atoli powinien każdy z nich protokularnie być słuchanym i oświadczyć na piśmie *siż* z własnej chęci, bez przymusu, ma zamiar udania się do Ameryki.« Zarazem polecił król jmcı, aby, o ile przy wylądowaniu wychodzców tych w Ameryce, miałyby im brakować na środkach utrzymania się, wyplaconem zostało tam na miejscu za pośrednictwem pełnomocnika naszego przy Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej wsparcie, według osobistych stosunków, od 30 do 60 talarów każdemu. Liczba wychodzców, którzy w skutek tego ogłoszenia oświadczyli chęć swoją udania się do Ameryki, wynosi około 630; przycem pozwolono także żonatym zabrać swoje rodziny, dla których również stosowne wsparcie wyznaczono. Uczyniono już wszelkie przygotowania do odjazdu ich tak dalece, iż w pierwszych dniach listopada na dwóch wielkich okrętach z Gdańska odpłynąć będą mogli. Według zasad, przyjętych w marynarce angielskiej, dostarczają te dwa okręty więcę jak dostateczne miejsce dla liczby osób prze'wieżć się mających. Trwałość okrętów została pod względem podróży do Ameryki, jak niemniej pod względem wewnętrznego urządzenia rozpoznana przez komisyję znawców. Oprócz tego towarzyszyć będzie każdemu z tych dwóch okrętów pruski nadlekarz z pomocnikiem chirurgicznym, opatrzony w potrzebne lekarstwa, a dla tych, którzyby zachorowali; przeznaczono są osobne miejsca na lazarety okrętowe. Wyżywienie wychodzców pod czas podróży morskiej urządzone jest z niektórymi dodatkami według nader hojnych zasad, które rolla wzorowa kolegijum handlowego i admiralicy w Gdańsku przepisuje dla

majtków. Prócz tego oddane zostaną pod zarząd lekarzów inne dla chorych właściwe żywność i napoje.

W pruskiej rządowej gazecie wycytujemy ciekawą wiadomość, iż w Poznaniu d. 18. b. m. odbyło się piérwsze doświadczenie nowego rodzaju drogi żelaznej, sporządzonej dla próby na tamecznym placu dział przez pułkownika Pritwitz, mającej długości 250 kroków. Droga ta zamiast ciągnięcia się po ziemi, zawieszona jest na powietrzu, i składa się jedynie z pojedynczej długiej sztaby żelaznej, przytwierdzonej do wkopanych w ziemię słupów, w odległości 12 stóp jeden od drugiego. Wóz, zamiast czterech kół w dole, ma jedno tylko koło z lanego żelaza w górze, za pomocą którego na rzeczonej sztabie zawieszają się i po niej toczy. Na odbytej próbie jeden człowiek ciągnął z łatwością dwa takie powozy, ważące z ładunkiem 26 cetnarów; koń zatem mógłby wygodnie ciągnąć ich dziesięć, to jest cetnarów sto z górą. Inną jeszcze zaletą tej drogi jest nadzwyczajna jej taniość. Stawiać słupy dębowe, miła takiej drogi kosztuje tylko 8000 do 10000 talarów, kiedy zwykle angielskie żelazne drogi nieskończenie są droższe.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

*Buczacz d. 7. listopada 1833.* Ozimina ze-szła u nas bardzo pięknie i wielką robi nadzieję; pomimo to ceny zboża idą w górę i utrzymują się z powodu, że wiele zakupują do Rosyi; za znaczne partyje płacono z odstawą aż do Husiatyna, za korzec pszenicy i żyta razem po 12 zr. w. w.; za korzec jęczmienia przydatnego na sólód po 4 zr. w. w.; za garniec szumówki płaćą teraz po 36 do 38 kr. wal. więd.

## WIDOWISKA we LWOWIE.

**Teatr niemiecki.** — Dziś: *Der Erbvertrag*, dramat w 2 oddziałach. — Jp. Jerrmann występuje po piérwszy raz w roli Daniela.

Jutro: *Das Mädchen ohne Zunge*, wielki melodram z tańcami i obrazami w 3 aktach.

**Teatr polski.** — W poniedziałek: *Makbeth*, trajedyja w 5 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest? Nr. 46. Rozmaitości.)